

Michał Wenzel

(Szkola Wyższa Psychologii Społecznej)

Michał Feliksiak

(Centrum Badania Opinii Społecznej)

Polityczny wymiar wykluczenia cyfrowego

Wprowadzenie

Społeczeństwo polskie dzieli się na dwie, prawie jednakowo liczne części: internautów i niekorzystających z sieci. Podział cyfrowy jest zarówno zmienną zależną (efektem miejsca w strukturze społecznej i czynników demograficznych), jak i niezależną. Korzystanie z Internetu jest silnie uwarunkowane przez zestaw cech społeczno-demograficznych, takich jak wiek, wykształcenie i miejsce zamieszkania. Internauci to ludzie młodszy niż niekorzystający, lepiej wykształceni, mieszkający raczej w miastach, zwłaszcza największych. Sieć jest też czynnikiem kształtującym bardzo różne sfery: życie codzienne, postawy oraz poglądy polityczne i społeczne, a także zachowania konsumenckie. Internauci inaczej myślą, inaczej głosują, inaczej robią zakupy¹.

Udział w życiu publicznym jest jedną ze sfer wyraźnie różnicujących obie grupy. Dotyczy to zarówno natężenia aktywności politycznej, dostępnego repertuaru działań, jak i poglądów politycznych. Wydaje się, że Internet tworzy wartość dodaną do zestawu konwencjonalnych środków działania. Aktywne uczestnictwo w sieciowych społecznościach wprowadza dodatkowy wymiar partycypacji, otwiera nowe możliwości działania, wywierania wpływu, tworzenia społeczności, a także deliberacji. Internet ma

¹ Wpływ Internetu na różne aspekty życia społecznego dobrze pokazują badania CBOS, np. [Wenzel 2009; Feliksiak 2010; Wądołowska 2010].

potencjał emancypacyjny, choć kwestią otwartą jest to, do jakiego stopnia jest on wykorzystywany. Uważa się, że wykluczenie cyfrowe wiąże się z wykluczeniem obywatelskim.

Nowe formy politycznego uczestnictwa dostępne dzięki Internetowi określa się zwykle skrótowo jako e-demokrację. Regularne korzystanie z sieci jest warunkiem dostępu do tego dodatkowego repertuaru działań. Istniejące dane pozwalają przypuszczać, że udział w e-demokracji odbywa się dwiema ścieżkami. Pierwsza z nich to udział świadomy – dyskusje na forach, tworzenie grup nacisku, pisanie petycji, debaty internetowe itd. Zauważalny jest jednak również pośredni, nieświadomiony wpływ Internetu na obywatela. Natężenie, umiejscowienie i forma przekazu treści politycznych sprawiają, że kontakt z nimi jest nieunikniony i powoduje uczenie się mimowolne (*by-product learning*). Regularnych użytkowników Internetu odróżniają od niekorzystających mechanizmy poznawcze związane z funkcjonowaniem w sieci.

W naszym badaniu testujemy istotność wykluczenia (podziału) cyfrowego jako źródła znaczących różnic w aktywności i poglądach politycznych Polaków.

1. Staramy się określić zakres ilościowy działań zaliczanych do e-demokracji.

2. Odnosząc się do tezy o uczeniu się mimowolnym, przypuszczamy, że Internet przystosowuje użytkowników do konwencjonalnych metod uczestnictwa, przede wszystkim do najważniejszej jego formy – udziału w wyborach. Powinno to znaleźć wyraz w intensywniejszej niż u wykluczonych partycypacji wyborczej.

3. Badamy wpływ netto korzystania z Internetu jako determinanty poparcia dla różnych ugrupowań politycznych. Jak wiadomo, korzystanie z sieci jest silnie uzależnione od czynników społeczno-demograficznych. Jednocześnie te same uwarunkowania kształtują poparcie dla głównych partii politycznych. Na poziomie makro widzimy więc różnice między internautami a niekorzystającymi, jednak są one pochodną miejsca w strukturze społecznej. Pojawia się więc pytanie o efekt netto korzystania z Internetu – czy, przy kontroli zmiennych społeczno-demograficznych, istnieją partie internautów i wykluczonych? Jeśli zauważymy występowanie tego zjawiska, teza o wpływie sieci jako istotnym czynnikiem determinującym tożsamość polityczną zostanie potwierdzona.

W analizach wykorzystaliśmy dane z sondaży CBOS. Do badań opisanych w częściach 3.1, 3.3 i 3.4 użyliśmy danych z trzech sondaży przepro-

wadzonych w okresie od maja do lipca 2010 roku w grupie reprezentatywnych, losowo wybranych dorosłych mieszkańców Polski. W celu uzyskania odpowiedniej do analiz liczebności połączyliśmy wyniki tych badań. Łączna liczebność otrzymanej w ten sposób próby wynosi $N = 2876$. W części 3.2 wykorzystaliśmy badanie sondażowe CBOS *Aktualne problemy i wydarzenia* (247), przeprowadzone od 7 do 14 grudnia 2010 roku na reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski ($N = 879$).

1. Wymiary e-demokracji

Internet stwarza nową jakość w procesie demokratycznym. Poprawa jakości demokracji dotyczy trzech wymiarów: informacji, debaty (deliberacja) i partycypacji obywatelskiej [Bryan i in. 1998].

Być może najpowszechniejszą, najszerzej doświadczaną zmianą związaną z upowszechnieniem sieci WWW jest większa dostępność **informacji**. Poprawia się dostęp do wiadomości przekazywanych przez media tradycyjne (prasę, TV) za pośrednictwem ich stron WWW. W trakcie kampanii wyborczych kandydaci prezentują swoje programy, czasem odpowiadają na pytania obywateli. Instytucje publiczne zwykle udzielają informacji na temat swojej pracy na stronie internetowej. Znacząco maleją koszty i czas dostępu do dokumentów rządowych, aktów prawnych, dokumentacji działalności polityków i przedstawicieli. Organizacje społeczne i media tworzą niezależne źródła informacji weryfikujące dane oficjalne [van Dijk 2010: 151].

Choć faktem bezspornym jest to, że zasób dostępnych informacji rośnie niepomiaralnie dzięki sieci, mniej jednoznaczne są wynikające z nich korzyści. Zwraca się uwagę na dwa czynniki ograniczające użyteczność tej masy danych. Po pierwsze, ich nadmiar może utrudnić lub uniemożliwić selekcję tych właściwych, niezbędnych do podjęcia decyzji [Street 1997]. Po drugie, informacje te zwykle nie są zweryfikowane: pojawiają się nagle, ich liczba rośnie dzięki efektowi kuli śnieżnej i internauta nie ma możliwości oceny ich rzetelności. Pod tym względem użytkownik mediów tradycyjnych może być uprzywilejowany, ponieważ wiadomości, które wykorzystuje, są zwykle weryfikowane przez dziennikarzy.

Internet umożliwia powstanie nowych platform **deliberacji**, co powoduje uspołecznienie polityki przez zwiększenie roli debaty w dochodzeniu do decyzji politycznych. Najprostszą formą są tematyczne fora dyskusyjne

skupione wokół zagadnień politycznych czy szerszej – publicznych. Społeczności wymieniające opinie w ten sposób poprawiają jakość debaty publicznej, a także zwiększają świadomość jej uczestników. Dzieje się tak, ponieważ dyskutanci prezentują swoje argumenty, poznają inne punkty widzenia, testują siłę swoich przekonań i – jeśli docenią wagę zdania przeciwnego – rewidują je.

Można postawić tezę, że środowisko internetowe umacnia tworzący się w wielu krajach deliberacyjny model podejmowania decyzji. W ostatnich latach zainteresowanie badaczy i praktyków demokracji kieruje się ku „demokracji deliberacyjnej” [zob. np. Parkinson 2006; Dryzek 2000; Fishkin 1995]. W ramach tego podejścia wypracowano innowacyjne formy demokracji bezpośredniej, pozwalające obywatelom na udział w podejmowaniu decyzji, zwłaszcza w sprawach lokalnych. Nowością jest w nich element dyskusji, ścierania się stanowisk uczestników: decyzję podejmuje „zwykli obywatele”, nie elity ich reprezentujące, lecz obywatele uświadomieni, poinformowani o rozmaitych konsekwencjach swoich wyborów i znający poglądy innych. Skuteczność tych metod i ich zakorzenienie w systemie instytucjonalnym wymagają jednak pewnej „kultury deliberacji”: jest nią społeczny nawyk dyskusji na temat spraw publicznych. Taką kulturę kształtują społeczności internetowe.

Rzeczywistość nie zawsze odpowiada naszemu powyższemu modelowi idealnemu. Badacze zwracają uwagę na fakt, że komunikacja na forach internetowych jest mało interaktywna i nierówna (nieegalitarna). Uczestnicy zwykle ograniczają się do czytania cudzych wpisów, natomiast ci, którzy zabierają głos, nie odnoszą się do wątków podejmowanych przez innych uczestników [Norris 2001; Jankowski, van Selm 2000]. Wydaje się jednak, że tego typu ułomność debaty internetowej jest, w pewnym przynajmniej stopniu, pochodną wczesnego stadium, na jakim się znajduje. Dynamiczny rozwój aktywności użytkowników Internetu (zwłaszcza młodszych) daje podstawy, aby sądzić, że z czasem debata w sieci stanie się znaczącym instrumentem kształtowania opinii zbiorowych. Sygnałem, że tak się dzieje, jest rozszerzanie się interaktywności w Internecie, tzw. zjawisko Web 2.0. Ideą Web 2.0 jest przesunięcie użytkownika z pozycji wyłącznie odbiorcy do roli nadawcy generującego, współtworzącego treści. Koncepcja ta w dużej mierze stanowi podstawę działania portali społecznościowych, blogerskich, serwisów udostępniających wideo (np. YouTube) czy choćby popularnej encyklopedii Wikipedia. Internet niemal od samego początku był oparty na generowaniu treści przez użytkownika. Za

przykład mogą posłużyć grupy czy fora dyskusyjne, które funkcjonowały również w epoce Web 1.0. Z naszej perspektywy zjawisko Web 2.0 jest jednak istotne o tyle, że popularyzuje – a więc czyni łatwiejszą, lepiej dostępną – pewną formę uczestnictwa w społeczności, polegającą na możliwości współtworzenia treści. Bez wątpienia jednak na obecnym etapie zbyt wcześnie jest na oceny jej skuteczności jako forum debaty publicznej.

Trzeci wymiar e-demokracji to **partycypacja**. Może ona przybierać takie formy, jak: wywieranie wpływu na przedstawicieli czy głosowanie w wyborach za pośrednictwem sieci. Internet może także pełnić funkcję socjalizującą – korzystanie z niego może zachęcać do uczestnictwa w polityce.

Najprostszą formą internetowego zaangażowania w politykę jest pisanie e-maili do reprezentantów: radnych, posłów, burmistrzów itd. Choć praktyki te są powszechne i ich stosowanie nie jest trudne ani kosztowne, wątpliwa jest skuteczność takich działań. Zwraca się uwagę na fakt, że rządzący uznają taką komunikację za źródło legitymizacji swojej polityki: wyrzykowo traktują listy, używają ich jako pretekstu do podjęcia zaplanowanych wcześniej działań, stwarzają pozory dialogu [zob. La Porte i in. 1999].

Z pewnością formą partycypacji najszybciej zyskującą na znaczeniu jest wywieranie wpływu na przedstawicieli przez grupy nacisku utworzone na portalach społecznościowych. Jak wynika z badań CBOS, konto na przynajmniej jednym takim portalu ma ponad $\frac{3}{5}$ internautów, czyli około $\frac{1}{3}$ dorosłych [Wądołowska 2010]. Grupy tworzone wokół projektów ustaw czy jakichś przedsięwzięć będących przedmiotem debaty politycznej potencjalnie kreują rzeczywistość, mogą m.in. sygnalizować stopień zaangażowania obywateli i uświadomić im własną liczebność i wspólnotę poglądów. W Polsce rok 2010 przyniósł kilka spektakularnych przykładów upolitycznienia społeczności sieciowych. W pierwszej połowie roku, przed Europride 2010 (manifestacją mniejszości LGBT w Warszawie), utworzyły się dwie społeczności: zwolenników i przeciwników tego przedsięwzięcia, przy czym obie strony śledziły liczebność oponentów i starały się zyskać przewagę. Intensywność tego typu działań zwiększyła się po katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia, kiedy nasilił się spór polityczny dotyczący kwestii symbolicznych. Spektakularne i kontrowersyjne wydarzenia (np. pochówek pary prezydenckiej na Wawelu, demonstracja „obrońców krzyża” przed Pałacem Prezydenckim itd.) mobilizowały strony konfliktu do tworzenia społeczności opartych na wspólnocie poglądów i połączonych celem, który mogli osiągnąć przedstawiciele polityczni.

Innym przejawem partycypacji jest pomoc finansowa dla popieranych kandydatów lub ugrupowań. Przełomowym etapem w rozwoju tej formy zaangażowania była kampania Baracka Obamy w 2008 roku, kiedy to znaczącą część środków – większą niż konkurenci – uzyskał on dzięki niewielkim sumom przekazywanym za pośrednictwem sieci.

W dalszej perspektywie możliwe jest umasowienie głosowania przez Internet. Pierwsza dekada XXI wieku przyniosła pionierskie doświadczenia w tej dziedzinie: po raz pierwszy w wyborach lokalnych w 2005 i parlamentarnych w 2007 roku w Estonii można było oddać ważny głos online. W Polsce do wyborów online droga jest wprawdzie daleka, ale świat polityki powoli przyswaja tego typu rozwiązania: przez Internet można było oddać głos w prawyborach Platformy Obywatelskiej na kandydata tej partii w wyborach prezydenckich w 2010 roku. Upowszechnienie tej możliwości napotyka jednak poważne przeszkody, do których należą: problem z identyfikacją oddającego głos; problem z zagwarantowaniem tajności głosowania; niebezpieczeństwo (i możliwość) handlu głosami oddanymi za pośrednictwem sieci. Wskazuje się też na trudności związane z zapewnieniem prawidłowego liczenia głosów i wyeliminowaniem niebezpieczeństwa fałszerstw [np. Landes 2003].

W przyszłości większą niż dotychczas rolę mogą odgrywać systemy konsultacji obywateli, takie jak elektroniczne referenda. Ich zadaniem może być „wypracowanie instrumentów umożliwiających obywatelom wywieranie demokratycznego wpływu na przedstawicielski system polityczny. [...] W przyszłości mogą powstać najróżniejsze kombinacje modelu demokracji bezpośredniej z przedstawicielską, przybierając [...] odmienną formę w różnych systemach politycznych i kulturach” [van Dijk 2010: 155].

1.1. Krytyka e-demokracji

Krytyka e-demokracji odnosi się przede wszystkim do problemów i ograniczeń, z którymi wiąże się jej praktyka, nie zaś do samych założeń. Z precyzyjną odpowiedzią na pytanie, czy e-demokracja naprawdę działa, trzeba będzie jednak poczekać, choćby do momentu, w którym korzystanie z Internetu stanie się powszechne. W dużym stopniu obecne problemy e-demokracji to szerzej problemy nowych technologii i Internetu. Udział w e-demokracji nie jest możliwy bez dostępu do sieci i korzystania z niej.

Grupa internautów ma uprzywilejowaną pozycję w stosunku do pozostałych obywateli ze względu na dostęp do trzech płaszczyzn, na których opiera się e-demokracja: informacji, deliberacji i partycypacji. Wykluczenie cyfrowe może więc stanowić czynnik pogłębiający nierówności, w tym zwiększać wykluczenie obywatelskie [Norris 2001].

Sam fakt obecności w sieci nie wystarcza do udziału w e-demokracji. Wymaga to pewnych umiejętności. Obok klasycznego podziału cyfrowego można zauważyć podział cyfrowy drugiego poziomu, który dotyczy zróżnicowania umiejętności korzystania z komputerów i Internetu, np. umiejętności wyszukiwania informacji [Hargittai 2002]. Użytkownicy bardziej kompetentni cyfrowo, lepiej znający się na mechanice działania sieci są w stanie efektywniej docierać do informacji, natomiast użytkownicy mniej wyedukowani w tym zakresie często nie potrafią znaleźć pożądaných treści lub poprzestają na sugestjach wyszukiwarek, które nierzadko są tzw. linkami sponsorowanymi [Hargittai 2008]. Kompetencje w zakresie korzystania z komputera i Internetu przekładają się również na to, w jakim stopniu użytkownik umie i jest skłonny generować treści, wypowiadać się w dyskusjach, zamieszczać w sieci informacje. To z kolei silnie zależy od socjoekonomicznego położenia internautów [Hargittai, Walejko 2008], a więc rzeczywiste nierówności są w jakimś stopniu reprodukowane online. Możliwość tworzenia treści, uczestniczenia w dyskusji jest dostępna dla wszystkich, niemniej jednak w praktyce, o czym wspomiano już wcześniej, korzysta z niej mniejszość internautów, pozostali zaś to wyłącznie odbiorcy.

Internet oferuje inny model informowania niż tradycyjne media. Źródła informacji są rozproszone, co narzuca potrzebę ich wyboru, selekcji, której w telewizji czy prasie dokonują za odbiorców dziennikarze i eksperci. Konieczność wyszukiwania i selekcji informacji wiąże się z tym, że użytkownik musi być odpowiednio przygotowany do tego rodzaju aktywności, co zaznaczono wyżej, ale także rodzi dodatkowe niebezpieczeństwo dla percepcji treści politycznych czy ogólnie – dla udziału w e-demokracji. Dlaczego? Zdaniem niektórych badaczy, przy niemalże nieograniczonej możliwości wyboru nadawców, źródeł informacyjnych i zasobów wiedzy, prawdopodobne jest to, że użytkownik niezainteresowany polityką nie trafi w Internecie na treści polityczne, jak nastąpiłoby to w przypadku odbiorcy tradycyjnych mediów, np. podczas oglądania telewizyjnych wiadomości. Oznacza to, że model informacyjny, jaki funkcjonuje w sieci, może przyczynić się do wzmocnienia braku kompetencji obywatelskich czy prościej – niewiedzy politycznej – wśród osób, których nie ciekawi polityka

i które jednocześnie nie należą do odbiorców mediów masowych. Z drugiej jednak strony, można liczyć na odwrotny efekt, a więc rozwój wiedzy, czy nawet zaangażowania obywatelskiego wśród tych, którzy interesują się polityką [Norris 2000].

Brak mechanizmów kontroli i weryfikowania danych, które funkcjonują w tradycyjnych mediach, sprawia, że odbiorcy treści zamieszczanych w Internecie z dużym prawdopodobieństwem mogą zetknąć się z niesprawdzonymi, nieprawdziwymi informacjami. Badanie CBOS [Feliksiak 2009] wskazuje, że blisko $\frac{1}{3}$ internautów natknęła się w sieci na informacje, które później okazały się fałszywe. W tradycyjnym modelu masowego komunikowania także istnieje niebezpieczeństwo przekazywania niewiarygodnych informacji czy manipulowania nimi. Nadawca może na przykład kształtować przekaz tak, aby sprzyjał on władzy czy jakiemuś ugrupowaniu politycznemu. W istocie jednak, szczególnie w warunkach demokracji liberalnej, kiedy na rynku medialnym działa wielu rozpoznawalnych nadawców, jest to łatwe do zidentyfikowania. W mediach interaktywnych, współtworzonych przez społeczność, manipulacja staje się w pewnym sensie łatwiejsza do zastosowania i prawdopodobnie trudniejsza do zidentyfikowania. Anonimowość znosi w dużym stopniu poczucie odpowiedzialności za przekaz. Każdy może stworzyć dowolną informację, co więcej – każdy może ją przekazać, przyjmując dowolną tożsamość. Anonimowy i pozornie bezstronny bloger może okazać się członkiem jakiegoś ugrupowania politycznego, a jego wypowiedzi w subtelny sposób będą kreować dobry wizerunek tej partii. Zjawisko to świetnie obrazują fora internetowe, na których użytkownicy proszą się wzajemnie o porady dotyczące wyboru produktów i usług. Firma z łatwością może wprowadzić na forum swoich pracowników, którzy – występując jako tzw. zwykli użytkownicy – będą polecać jej produkty, a dodatkowo odradzać towary konkurencji. Koszt tego typu działań jest niewielki, a ich zasięg i wpływ na preferencje konsumenckie może być znaczący. Ze względu na swoje właściwości komunikacja internetowa stwarza więc również dobre warunki do projektowania tzw. czarnego PR, prowadzenia negatywnych kampanii wyborczych, czyli do zaistnienia tych zjawisk, które w dużym stopniu stanowią negatywne aspekty demokracji; nic nie dodają do przestrzeni dyskursu politycznego w sieci, co więcej – w dużym stopniu mu szkodzą, blokując merytoryczną wymianę poglądów.

Dodatkowo anonimowość dyskutujących w Internecie użytkowników, ale także inne cechy tego typu komunikacji, np. fizyczna odległość

rozmówców [Wallace 2003], sprawiają, że dyskusja jest często zbyt emocjonalna, agresywna, opiera się na radykalnych sądach, a rozmówcy w niewielkim stopniu przejawiają konformizm czy dążenie do kompromisu. W takiej sytuacji, przy dodatkowym braku moderacji, debata polityczna traci sens, staje się zbiorem głosów, które nie odnoszą się do siebie wzajemnie.

Istotną kwestią w funkcjonowaniu e-demokracji, ale i sieci jako takiej, jest problematyka prywatności internautów. Fakt, że firmy i instytucje mogą kontrolować przepływ informacji, zbierać dane o użytkownikach [DiMaggio, Hargittai 2001], dla części korzystających z sieci może być czynnikiem powstrzymującym aktywność, zaangażowanie w jakieś grupy, ruchy czy też podpisanie petycji.

Internet stwarza pole do działania różnego rodzaju grup i ruchów. Poszerza i usprawnia uczestnictwo w zbiorowościach zgromadzonych wokół jakiejś idei społecznej czy politycznej. Jednak ta prostota i łatwość przyłączania się sprawia, że obserwowane zaangażowanie może mieć często charakter fasadowy, a identyfikacja z daną grupą może być powierzchowna i nietrwała. Podpisanie petycji w Internecie jest szybsze, wiąże się z mniejszym nakładem czasu niż podpisanie petycji poza nim, szczególnie jeśli w tym drugim przypadku trzeba jeszcze dotrzeć do odpowiedniego miejsca. Dołączenie do swojego konta na portalu społecznościowym profilu polityka, partii, grupy poparcia bądź protestu nie wymaga wielu działań. Nakład pracy lub – mówiąc inaczej – koszt tego typu operacji jest niemal zerowy, stąd powstaje wątpliwość, czy identyfikacja, o której mogłoby świadczyć to działanie, nie jest pozorna i nie ma w gruncie rzeczy jedynie charakteru dekoracyjnego.

2. Hipotezy

2.1. Mimowolne uczenie się (*by-product learning*) i socjalizacja polityczna

Obywatele często zdobywają wiedzę na temat polityki mimo woli, jako produkt uboczny rutynowych działań niezwiązanych z polityką [Downs 1957; Fiorina 1990; Popkin 1991]. „Przypadkowe dane są produktami ubocznymi niepolitycznej działalności obywatela; przekazywane mu są bez jakiegokolwiek wysiłku z jego strony” [Downs 1957: 223]. W środo-

wisku medialnym informację polityczną często otrzymuje się, kiedy szuka się rozrywki. Strony startowe popularnych portali zawierają wiadomości dotyczące polityki, grupy w serwisach społecznościowych nawiązują do bieżących wydarzeń politycznych, linki do informacji politycznych są dołączane do stron z inną zawartością.

Kontakt z informacją polityczną jest swego rodzaju niedogodnością dla wielu internautów: zapewne unikaliby, gdyby mogli, niektórych przynajmniej treści politycznych, z którymi stykają się podczas surfowania. Jednak koszty związane z takim działaniem są duże. Przy intensywnym korzystaniu z sieci nie sposób nie natrafić na nagłówki, na zdjęcia sygnalizujące wydarzenia czy na skróty informacji.

Markus Prior [2007] uważa, że środowisko medialne – rodzaje mediów, z którymi ludzie się stykają – różnicuje dostęp do darmowej informacji. Środowiska medialne dostarczają różnych możliwości mimowolnego nabywania takiej wiedzy. Dostęp do mediów wpływa na kontakt z wiadomościami, uczenie się o polityce, głosowanie, a więc – rozkład władzy politycznej w systemie demokratycznym [Prior 2007: 6]. Internet tworzy wartość dodaną, rozszerza zasób informacji zdobywanych przez obywatela, umożliwiając mu podjęcie decyzji politycznych. Do zestawu wiadomości podanych przez media tradycyjne (zamieszczanych często także w sieci) dochodzą zasoby „dziennikarstwa obywatelskiego”, komentarze blogerów, obserwacje innych internautów.

W naszym badaniu stawiamy tezę, że uczenie się mimowolne jest elementem kształtującym stopień zaangażowania w politykę i podejmowanie decyzji politycznych. Jest to czynnik niezależny od zainteresowania polityką. Internauci socjalizują się politycznie nawet wtedy, kiedy nie zajmuje ich ta dziedzina życia publicznego. Kontakt z informacjami pobudza ich do aktywności, uświadamiając wpływ, jaki mogą wywierać na sferę publiczną. Czynnik ten oddziałuje niezależnie od innych zmiennych, kształtujących postawy i poglądy, takich jak wiek czy też wykształcenie. Internet sprawia, że jego użytkownicy stają się – pod względem postaw i aktywności – innymi obywatelami. Twierdzenie to postaramy się zweryfikować.

2.2. Internet a internacjonalizacja

Ważnym aspektem funkcjonowania sieciowych społeczności – w kraju takim jak Polska, w którym stopień kontaktów ze światem jest ciągle nie-

wielki, a znajomość języków obcych słaba [Wciórka 2009] – jest ich rola jako czynników internacjonalizujących. Korzystanie z Internetu zwiększa wiedzę o świecie – zarówno o wydarzeniach w sferze publicznej (polityka, kultura, nauka), jak i w sferze życia codziennego. O ile tej pierwszej dostarczają media tradycyjne, o tyle znajomość realiów życia codziennego jest związana przede wszystkim z dostępem do Internetu. Sieć skraca bariery przestrzenne, mówi się nawet o „śmierci odległości” [Cairncross 2001]. Pozwala nawiązywać kontakty osobiste z ludźmi, z którymi nigdy w inny sposób nie zetknęlibyśmy się, pozwala doświadczyć inności w wymiarze osobistym.

Internet zwiększa kompetencje międzykulturowe. Najbardziej oczywistym przejawem tego procesu jest nauka języków obcych, przede wszystkim angielskiego. Podstawowa, bierna znajomość tego języka jest właściwie niezbędna przy korzystaniu z zasobów sieciowych. Niektóre terminy dotyczące Internetu istnieją tylko w angielskiej wersji językowej. Utrzymywanie kontaktów z obcokrajowcami wymaga zarówno kompetencji językowych, jak i uwspólnienia kodów kulturowych, przynajmniej na tyle, aby umożliwić sensowną wymianę poglądów.

Ten czynnik – jak uważamy – ma również wpływ na preferencje polityczne. W warunkach naszego kraju globalizacja oznacza zwykle europeizację. Otwarcie na społeczne, gospodarcze i polityczne innowacje wiąże się zazwyczaj z gotowością do integracji europejskiej bądź z obawą przed nią. Jedną z podstawowych osi dzielących partie polityczne i ich elektoraty jest nastawienie do Europy i szerzej – do przychodzącej ze „starej” Europy modernizacji obyczajowej, związanej często z poszerzaniem się barier emancypacji. Przypuszczamy, że korzystanie z Internetu może skłaniać do poparcia tych ugrupowań, którym – w społecznym odczuciu – bliższy jest otwarty model związków Polski z Europą. Jak pokazują badania CBOS, spośród czterech reprezentowanych w sejmie partii PO jest postrzegana jako najbardziej proeuropejska [Roguska 2009]. Jednocześnie SLD jest ugrupowaniem szczególnie mocno podkreślającym rolę integracji i swoją tożsamość europejską. Sądzimy, że użytkowanie Internetu może mieć niezależny wpływ na poparcie dla tych partii.

3. Wyniki

3.1. Charakterystyka społeczna wykluczonych cyfrowo

Prezentację wyników rozpoczynamy od ukazania różnic, jeśli chodzi o wykluczenie cyfrowe. Internautów definiujemy jako osoby korzystające z sieci przynajmniej raz w tygodniu. Społeczeństwo polskie jest bardzo zróżnicowane pod względem użytkowania Internetu. Ogromną rolę odgrywają przede wszystkim wiek i wykształcenie, w dalszej kolejności – miejsce zamieszkania i płeć. Wszystkie cztery wymienione w tabeli 1 zmienne mają wpływ netto na korzystanie z sieci. Typowa osoba wykluczona cyfrowo to starszy, słabo wykształcony mieszkaniec wsi. Stwierdziliśmy to, stosując regresję logistyczną w modelu, w którym zmienną zależną było użytkowanie Internetu, a zmiennymi niezależnymi – płeć, wiek (w latach), wykształcenie (w latach) oraz miejsce zamieszkania (kodowane binarnie: 0 – wieś, 1 – miasto). Silne, liniowe zależności wykluczenia cyfrowego od wieku i wykształcenia zanotowaliśmy także w poprzednich latach – są one cechą trwałą [Wenzel 2009]. W celu ilustracji podajemy proporcje internautów i niekorzystających z sieci w grupach wyróżnionych ze względu na cechy społeczno-demograficzne (tab. 1).

Tabela 1. Internauci i niekorzystający z Internetu według podziału na grupy społeczno-demograficzne

Odsetek internautów w podgrupach społeczno-demograficznych	Internauci	Niekorzystający z Internetu
	w procentach	
Ogółem	55	45
Mężczyźni	59	41
Kobiety	52	48
Wiek (w latach)		
18–24	91	9
25–34	85	15
35–44	71	29
45–54	55	45
55–64	32	68

Tabela 1. Internauci i niekorzystający z Internetu (ciąg dalszy)

Odsetek internautów w podgrupach społeczno-demograficznych	Internauci	Niekorzystający z Internetu
	w procentach	
65 i więcej	9	91
Średnia wieku	37 lat	58 lat
Wykształcenie		
Podstawowe	11	89
Gimnazjalne	90	10
Zasadnicze zawodowe	42	58
Średnie lub policealne	72	28
Wyższe	91	9
Miejsce zamieszkania		
Wieś	43	57
Miasto do 20 tys. mieszkańców	52	48
Miasto od 20 tys. do 49 999	58	42
Miasto od 50 tys. do 99 999	62	38
Miasto od 100 tys. do 499 999	68	32
Miasto 500 tys. i więcej	72	28

Źródło: opracowanie własne.

3.2. Udział w działaniach politycznych

W sondażu CBOS przeprowadzonym w grudniu 2010 roku zmierzono skalę politycznej aktywności internautów (tab. 2 i 3). Pytania odnosiły się do miesiąca poprzedzającego wybory samorządowe, a więc do momentu, w którym – jak można zakładać – treści i działania polityczne intensyfikują się.

Uzyskane deklaracje wskazują, że udział w e-demokracji sprowadza się przede wszystkim do odbioru treści politycznych, a więc do jej aspektu informacyjnego: czytania tekstów o tematyce politycznej w internetowych wersjach gazet, na blogach, stronach partii politycznych lub oglądania materiałów wideo. W ujęciu syntetycznym do przynajmniej jednej

aktywności o charakterze informacyjnym w miesiącu poprzedzającym wybory samorządowe przyznaje się niemal połowa internautów (47%), czyli mniej więcej ¼ ogółu dorosłych (24%).

Znikomy jest udział w e-demokracji w aspekcie deliberacyjnym. Nieliczni badani deklarują, że pisali na tematy polityczne na forach czy blogach lub zachęcali innych w sieci do poparcia danej partii bądź kandydata. Przynajmniej jedno z tych działań podjęło 4% internautów (2% ogółu).

Skala partycypacji, do której zaliczono takie aktywności, jak wysyłanie listów lub petycji w sprawach politycznych, uczestnictwo w wirtualnej grupie popierającej jakiegoś polityka, organizację polityczną, a także działania agitacyjne i przekazanie pieniędzy na rzecz organizacji politycznej, jest również marginalna. Przynajmniej jedną z tych aktywności wskazuje co dwudziesty internauta (5%), a więc 3% ogółu respondentów.

Tabela 2. Rodzaje aktywności politycznej internautów

Czy w ciągu miesiąca poprzedzającego wybory samorządowe:	Odsetek internautów (N = 458)	Odsetek ogółu
Czytał(a) Pan(i) w Internecie artykuły o tematyce politycznej, np. w internetowych wersjach gazet?	39	20
Przeglądał(a) Pan(i) strony internetowe partii politycznych lub kandydatów startujących w wyborach samorządowych?	23	12
Oglądał(a) Pan(i) w Internecie materiały wideo o tematyce politycznej, np. wywiady z politykami, reklamy wyborcze?	22	12
Czytał(a) Pan(i) blogi o tematyce politycznej?	16	8
Zachęcał(a) Pan(i) w Internecie innych użytkowników do głosowania w wyborach lub poparcia jakiejś partii, kandydata?	3	1
Zapisał(a) się Pan(i) w Internecie do grupy popierającej jakiegoś polityka, kandydata lub organizację polityczną, komitet wyborczy?	2	1
Wysłał(a) Pan(i) przez Internet list do polityka lub podpisał(a) Pan(i) internetową petycję w jakiejś sprawie z zakresu polityki?	2	1
Pisał(a) Pan(i) w Internecie na tematy polityczne, np. na forach, blogach?	2	1
Przekazał(a) Pan(i) przez Internet pieniądze dla organizacji politycznej, komitetu wyborczego?	0	0

Źródło: opracowanie własne.

Ogólnie rzecz biorąc, w przynajmniej jednej aktywności politycznej w sieci uczestniczyło 47% internautów, czyli mniej więcej co czwarty dorosły (25%).

Tabela 3. Aspekty udziału internautów w e-demokracji

Aktywność w wymiarze:	Odsetek internautów (N = 458)	Odsetek ogółu
Informacyjnym	47	24
Deliberacyjnym	4	2
Partycypacyjnym	5	3

Źródło: opracowanie własne.

3.3. Zachowania wyborcze – opis zbiorowości

Pobieżna analiza statystyk opisowych pokazuje, że wśród internautów deklarowana frekwencja wyborcza jest znacznie wyższa niż wśród niekorzystających z sieci. Jeśli wziąć pod uwagę zróżnicowanie w podgrupach wiekowych – bo wiek najsilniej wpływa na korzystanie bądź niekorzystanie z Internetu – można stwierdzić, że różnice między użytkownikami i nieużytkownikami utrzymują się, choć osoby starsze – zarówno internauci, jak i niekorzystający – częściej deklarują udział w wyborach niż młodzi i w średnim wieku.

Internauci głosowaliby na inne partie niż niekorzystający z sieci. Wśród korzystających z Internetu najpopularniejszą partią jest PO, wśród pozostałych proporcje zwolenników PO i PiS są wyrównane. Wstępna analiza pozwala przypuszczać, że SLD cieszy się większym poparciem internautów.

Warto zwrócić uwagę na dosyć szczególną grupę, jaką są starsi internauci. Jest to zbiorowość nieliczna, ale o wyrazistych poglądach, najczęściej deklarująca udział w potencjalnych wyborach. Poparcie dla PO jest wśród nich najwyższe ze wszystkich wyróżnionych podgrup.

Tabela 4. Preferencje partyjne i deklarowana partycypacja wyborcza*

Partie popierane w ewentualnych wyborach parlamentarnych	Internauci ogółem	Niekorzystający z Internetu ogółem	Młodzi internauci	Młodzi niekorzystający z Internetu	Internauci w wieku 35–54 lata	Niekorzystający z Internetu w wieku 35–54 lata	Internauci w wieku 55 lat i starsi	Niekorzystający z Internetu w wieku 55 lat i starsi
	w procentach							
PO	35	20	33	17	35	19	46	21
PiS	17	23	13	12	20	19	24	26
SLD	7	5	5	0	8	3	9	6
PSL	2	3	1	1	2	3	1	4
Inne partie	4	3	4	5	4	3	4	2
Trudno powiedzieć	8	11	9	11	7	13	5	10
Niezamierzający głosować	28	36	35	54	24	41	11	31

Źródło: opracowanie własne.

3.4. Zachowania wyborcze – analiza wielozmiennowa

Zaobserwowane powyżej zależności należało potwierdzić, stosując analizę wielozmiennową. Jak pokazuje tabela 4, preferencje polityczne i partycypacja są uzależnione zarówno od korzystania z Internetu, jak i od wieku. Jednak istnieje też wpływ innych czynników, takich jak wykształcenie, a także miejsce zamieszkania i warunki materialne. Mogą one oddziaływać na użytkowanie Internetu, jak również na preferencje polityczne. Aby ustalić wpływ netto korzystania z sieci (wykluczenia cyfrowego), trzeba kontrolować wpływ zmiennych społeczno-demograficznych.

W modelach regresji logistycznej zmienne zależne to: deklarowane uczestnictwo w wyborach parlamentarnych, głosowanie na PO, PiS, SLD i PSL, a także zainteresowanie polityką. W modelach, w których zmienną zależną jest głosowanie na partie polityczne, wartości referencyjne to

* W tabeli pominięto odmowy odpowiedzi.

niegłosowanie na te partie (czyli albo niegłosowanie w ogóle, albo głosowanie na inne partie). W ten sposób zapewniona jest międzygrupowa porównywalność współczynników: uwzględnienie tylko elektoratów spowodowałoby wykluczenie z obliczeń w każdym modelu znaczącej grupy obserwacji. Zainteresowanie polityką kodowano binarnie (0 – małe lub średnie; 1 – duże).

W tabeli 5 są podane wartości ilorazu szans (exp (B)). Wartości powyżej 1 oznaczają zwiększenie prawdopodobieństwa wystąpienia zjawiska (zmiennej zależnej), wartości poniżej 1 zaś – zmniejszenie prawdopodobieństwa.

Tabela 5. Wpływ korzystania z Internetu i czynników społeczno-demograficznych na postawy polityczne

Regresja logistyczna	Zmienne zależne (exp (B))					
	deklarowane uczestnictwo w wyborach parl.	głosowanie na PO*	głosowanie na PiS*	głosowanie na SLD*	głosowanie na PSL*	zainteresowanie polityką (1 – duże)
Wykształcenie (lata)	1,157	1,141	1,012	1,098	,982	1,16
Płeć (0 = M; 1 = K)	,927	,958	,903	,756	,625	,380
Wiek	1,024	1,006	1,017	1,020	1,021	1,031
Miejsce zam. (1 – miasto)	,984	1,586	,717	1,531	,285	1,440
Warunki mat. (1 – dobre)	1,485	1,473	,888	1,013	,909	1,307
Korzystanie z Internetu	1,499	1,440	1,060	1,544	1,081	1,315
Stała	,074	,014	,208	,004	,137	,008
R kwadrat Nagelkerkego	,087	,108	,028	,041	,067	,127

* Grupa referencyjna: niegłosujący na daną partię/kandydata (nieuczestniczący w wyborach, głosujący na inną partię, nieudzielający odpowiedzi w sondażu).

Wyróżniono wartości istotne na poziomie $p = 0,05$.

Źródło: opracowanie własne.

Analizę powyższych danych można podsumować następująco:

1. Wykształcenie zwiększa prawdopodobieństwo udziału w wyborach i głosowania na PO, natomiast nie ma istotnego wpływu na głosowanie na PiS, SLD i PSL. Oczywiście, chodzi o wpływ netto – osoby lepiej wykształcone, jako zbiorowość, różnią się od słabiej wykształconych, jeśli chodzi o głosowanie także na inne partie niż PO.

2. Im obywatele są starsi, z tym większym prawdopodobieństwem głosują na wszystkie partie – ponieważ starsi w ogóle znacznie częściej głosują niż młodszy. W przypadku PiS, SLD i PSL wpływ wieku jest silniejszy niż w przypadku PO.

3. PO i SLD to – relatywnie – partie miast, PiS i PSL – partie wsi. Nie ma nic dziwnego w bardzo silnej koncentracji elektoratu PSL na wsiach, natomiast zwraca uwagę siła podziału miasto–wieś pozostałych grup wyborców.

4. Dobre warunki materialne zwiększają prawdopodobieństwo głosowania na PO.

Jeśli chodzi o kwestię najważniejszą, czyli wpływ korzystania z Internetu, stwierdziliśmy, że:

5. Obserwujemy wpływ netto korzystania z Internetu na partycypację wyborczą.

6. Istnieje wpływ netto korzystania z Internetu na preferencje wyborcze. Dotyczy on dwóch partii: PO i SLD. Niezależnie od swoich cech społeczno-demograficznych, internauci częściej niż niekorzystający popierają te dwie partie.

7. Nie stwierdziliśmy wpływu netto korzystania z Internetu na zainteresowanie polityką. Wpływ taki mają wykształcenie, wiek, płeć, miejsce zamieszkania i warunki materialne: polityką interesują się najbardziej starsi mężczyźni w miastach, żyjący w dobrych warunkach materialnych. Internauta i niekorzystający, jeśli są tej samej płci i w podobnym wieku i mają zbliżone wykształcenie – tak samo często interesują się polityką.

Wnioski

Wykluczenie cyfrowe jest istotnym czynnikiem różnicującym społeczeństwo, także w wymiarze politycznym. Analizy potwierdzają niezależny wpływ użytkowania Internetu na zachowania i poglądy polityczne. Ogólnie rzecz biorąc, korzystanie z sieci zwiększa aktywność polityczną i skłania

do poparcia ugrupowań lewicowych lub liberalnych. Wynik ten interpretujemy jako potwierdzenie tezy o „transnacionalizującym” wpływie Internetu: użytkownicy są mniej podatni na skłonność do patrzenia na świat w kategoriach narodowych i mają mniej lęku przed „wymieszaniem” z innymi kulturami, dostrzegają zróżnicowanie świata i w związku z tym popierają partie polityczne otwarte na Europę i świat.

Brak związku netto pomiędzy korzystaniem z sieci a zainteresowaniem polityką interpretujemy jako potwierdzenie tezy o „mimowolnym uczeniu się”, mimowolnej socjalizacji do polityki. Internauci patrzą na politykę inaczej i inaczej głosują za sprawą czynników innych niż wyrażone *explicite* zaangażowanie. Ich stopień alienacji jest podobny do wyrażonego przez obywateli niekorzystających z sieci: są tak samo zdystansowani wobec polityki, jednak – pomimo tego – znacznie aktywniejsi.

„Wykluczenie obywatelskie” niekorzystających z sieci następuje na wszystkich trzech płaszczyznach, na których funkcjonuje e-demokracja, jednak przede wszystkim sprowadza się do poziomu informacyjnego. Internauci są odbiorcami treści i materiałów politycznych, ale tylko nieliczni traktują sieć jako platformę dyskusji i wymiany poglądów, co potwierdza sformułowane wcześniej zastrzeżenia, że internetowy kanał komunikacji, choć teoretycznie oferuje przestrzeń dyskusji, w praktyce jednak jest jednostronny – wielu czyta, niewielu zaś pisze. Marginalnym aspektem udziału w e-demokracji jest również aktywność o charakterze partycypacyjnym – tylko nieliczni internauci angażują się w sieci w działania polityczne. Obserwowane oddziaływanie korzystania z Internetu na zachowania i postawy polityczne należy więc przypisywać głównie informacyjnym właściwościom sieci.

Pozostaje zadać pytanie o przyszłość politycznych aspektów wykluczenia cyfrowego w Polsce. Choć liczba użytkowników Internetu rośnie wolno, to jednak za kilka lat, jeśli utrzymają się dotychczasowe tendencje, wykluczenie rozumiane dosłownie (jako niekorzystanie z sieci) będzie ograniczać się do niewielkich grup. Czy wtedy problem zniknie? Prawdopodobnie nie do końca – postęp technologiczny i wielość nowych funkcji dostępnych za pośrednictwem sieci pogłębią rozwarstwienie internautów spowodowane różnicami w kompetencjach cyfrowych. Wydaje się jednak, że kluczowym czynnikiem jest sam fakt korzystania z Internetu i stykania się z wielością źródeł informacji, co wymusza ich krytyczną ocenę. Różnice w świadomości i zaangażowaniu pojawiają się więc w momencie użytkowania sieci, nawet jeśli wiele funkcji pozostaje niedostępnych i niewykorzystanych.

Bibliografia

- Bryan Cathy, Tsagarousianou Roza, Tambini Damian. 1998. *Electronic Democracy and the Civic Networking Movement in Context*. [W:] R. Tsagarousianou, D. Tambini, C. Bryan (red.). *Cyberdemocracy, Technology, Cities and Civic Networks*. London: Routledge.
- Cairncross Francis. 2001. *The Death of Distance. How the Communications revolution is Changing Our Lives*. Boston: Harvard Business School Press.
- van Dijk Jan. 2010. *Społeczne aspekty nowych mediów. Analiza społeczeństwa sieci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- DiMaggio Paul J., Hargittai Eszter, Neuman Russell W., Robinson John P. 2001. *Social Implications of the Internet*. „Annual Review of Sociology” 27, s. 307–336.
- Downs Anthony. 1957. *An economic theory of democracy*. New York: Harper and Row.
- Dryzek John S. 2000. *Deliberative Democracy and Beyond*. Oxford: Oxford University Press.
- Feliksiak Michał. 2009. *Zagrożenia w Internecie. Komunikat z badań*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Feliksiak Michał. 2010. *Korzystanie z komputerów i Internetu. Komunikat z badań*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Fiorina Morris. 1990. *Information and rationality in elections*. [W:] J. Ferejohn, J. Kuklinski (red.). *Information and Democratic Processes*. Urbana: University of Illinois Press.
- Fishkin James S. 1995. *The Voice of the People. Public Opinion and Democracy*. New Haven: Yale University Press.
- Hargittai Eszter. 2002. *Second-level Digital Divide: Differences in People's Online Skills*. „First Monday” 7 (4).
- Hargittai Eszter. 2008. *The Role of Expertise in Navigating Links of Influence*. [W:] J. Turow, L. Tsui (red.). *The Hyperlinked Society*. Ann Arbor, MI: The University of Michigan Press.
- Hargittai Eszter, Walejko Gina. 2008. *The Participation Divide: Content Creation and Sharing in the Digital Age*. „Information, Communication and Society” 11 (2), s. 239–256.
- Jankowski Nicholas W., van Selm Martine. 2000. *The Promise and Practice of Public Debate in Cyberspace*. [W:] K. Hacker, J. van Dijk (red.). *Digital Democracy. Issues of Theory and Practice*. London: Sage.
- Landes Lynn. 2003. *Internet voting: The end of democracy?*. „Online Journal”. <http://>

www.onlinejournal.com/evoting/090403Landes/09-04-03_Landes.pdf,
15.11.2010.

- La Porte Todd M., Demchak Chris C., Friis Christian. 1999. *Webbing Governance: National Differences in Constructing the Public Face*. [W:] G. David Garson (red.). *Handbook of Public Information Systems*. New York: Marcel Dekker Publishers.
- Norris Pippa. 2000. *A Virtuous Circle. Political Communications in the Postindustrial Societies*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Norris Pippa. 2001. *Digital Divide, Civic Engagement, Information Poverty and the Internet Worldwide*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Parkinson John. 2006. *Deliberating in the Real World: Problems of Legitimacy in Deliberative Democracy*. Oxford: Oxford University Press.
- Popkin Samuel L. 1991. *The reasoning voter: Communication and persuasion in presidential campaigns*. Chicago: University of Chicago Press.
- Prior Markus. 2007. *Post-broadcast democracy*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Roguska Beata. 2009. *Dylematy związane z funkcjonowaniem Unii Europejskiej. Komunikat z badań*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Street John. 1997. *Remote Control? Politics, Democracy and Electronic Democracy*. „European Journal of Communication” 12, s. 27–42.
- Wallace Patricia. 2003. *Psychologia Internetu*. Poznań: Rebis.
- Wądołowska Katarzyna. 2010. *Społeczności wirtualne. Komunikat z badań*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Wciórka Bogna. 2009. *Polacy o swoich wyjazdach zagranicznych i znajomości języków obcych. Komunikat z badań*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Wenzel Michał. 2009. *Korzystanie z Internetu. Komunikat z badań*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.